

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 30 .
 miesięcznie — 45 .
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 50 .
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 |Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEN:

Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

WĘGLE WYBOROWE

akuratnie i tanio dostarcza
 Dom Handlowy B-cia Zwolińscy i S-ka
 Sosnowice, Główna 18.

Królestwo Kongresowe 1815 — 1914.

Sto lat prawie mija odkąd kongres wiedeński ustanowił Królestwo Kongresowe. Sto lat prawie mija, odkąd cesarz Aleksander I koronował się w Warszawie; i oto stajemy wobec urzędowego niejako obwieszczenia, że Polska będzie swobodna i samorządna.

Stajemy wobec dokumentu, bezsprzecznie ważnego i dużego dla nas znaczenia, który powiedział to, czego nam mówić nie wolno było, czego nie mogliśmy wyczytać we własnych dziennikach. Powiedziano nam, że obecne granice Królestwa nie są czymś stałym i nieruchomym, iż słupy graniczne wbite w narodowe nasze ciało mogą być przesunięte, że ziemie polskie zamieszkane przez z górą dwudziestomilionowy naród złączą się.

Zwrócono się do nas nie po wojnie zwycięskiej, nie wtedy, gdy zwycięscy na kongresach głos podnoszą i słowo ważkie rzucają, ale teraz, kiedy w ogniu stoi cała Europa, kiedy żagiew wojny, którą nie my roznieciliśmy, rzucona została na nasze wsi i pola.

I obecnie gdy mimowolnie przenosimy się myślą do pogorzeliśk po-napoleońskich, do czasów Aleksandra I godzi się nam uświadomić sobie wyraźnie, czym i jakim było to Królestwo Kongresowe, które, jak wiemy, zakończyło się powstaniem listopadowym i tym, co się nazywa czasami Mikołaja I w Polsce.

* * *

Sprawa polska sprzęgła się z Rosją faktycznie wtedy, gdy po upadku cesarza francuzów wojska rosyjskie zajęły znaczną część obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

Wtedy właśnie, młody cesarz rosyjski nosił się z myślą stworzenia z ziem polskich odrębnej całości. Myśl ta była, z jednej strony, wynikiem poglądów Aleksandra I, bezsprzecznie liberalnych w pierwszym okresie jego panowania, a prócz te-

go była niejako koniecznością dojrzałą w nowej sytuacji.

Do Napoleona, do jego wielkiej armii przyłgnęły piękne karty historii wojska polskiego. Co prawda, Tadeusz Kościuszko stał zawsze na uboczu, nie rzucając na szalę zbrojnych rozpraw na obczyźnie europejskiej swego nazwiska, nie łącząc go nigdy ze znakami złotych orłów napoleońskich, ale z Napoleonem szły hufce księcia Józefa, legjony Dąbrowskiego, ciągnęło to wszystko, co do dziś dnia stanowi sławę polskiego oręza.

I to właśnie, nie mogąc po rozgromieniu Napoleona zdecydować sprawy polskiej — zaważyło jednak niezmiernie na jej losie. Mylą się bowiem stanowczyci, którzy na legjony zapatrują się jedynie, jako na pierwszy powiew polskiego romantyzmu politycznego, jako na prototyp tych polaków, co to później wszędzie na obcej ziemi za obcą wolność walczyli. Znaczenie legjonów było wielkie. Legjony bowiem, dokonały tego, że po upadku Napoleona nie pogrzebano z kretelem sprawy polskiej.

Wojsko polskie, którego waleczność wypróbowana była nie w jednej potrzebie własnej i cudzej, które nie rozproszyło się wraz z rozbięciem się nadziei z Napoleonem związanych — było upartym, wiernym i zdecydowanym na wszystko stażnikiem państwowości polskiej, oficjalnie nieistniejącej, ale będącej tak wielką i żywotną ideją, że zdolna była przeciw wystawić coraz nowe szeregi żołnierzy. Legjony polskie były wówczas ręką naszej samoistności narodowej, ręką tym pewnością i groźną, że każdej chwili — szły o tym pogłoski po Europie — mógł wstąpić na ląd Napoleon, a za tym wodzem ruszyłoby znowu w bój to, co wiarą w ojczyznę pałało.

Zdawał sobie z tego sprawę kongres wiedeński. Rozumiał to i Aleksander I za którego plecami stał Adam Czartoryski.

Wiedział Aleksander I czym byłoby zjednoczone Królestwo pod jego berłem, wiedział jakby to doskonale zabezpieczyło granice Rosji.

Kongres wiedeński bał się, znowu, niepotrzebnie Polski przy Rosji i dbał o to, o co dbają i długo jeszcze dbać będą wszystkie kongresy: o równowagę państw.

Nie skupiono więc wszystkich ziem pod jednym berłem. Owszem, pokrajano je raz jeszcze. Wielkie Księstwo Poznańskie wzięły Prusy, Królestwo Galicji i Lodomerji dostało się Austrii, a Królestwo Polskie, liczące wówczas 3,200,000 ludności otrzymała Rosja, która zapanaować miała nad największą częścią dawnej Rzeczypospolitej, bo i poprzednio zabrane obszary pozostały przy niej; przy-

tym Aleksander I zastrzegł sobie, że może do Królestwa przyłączyć i Litwę. To stanowisko Aleksandra I spotkało się na kongresie wiedeńskim z dość charakterystyczną i zrozumiałą rywalizacją cesarza austriackiego i króla polskiego, którzy pragnąc zrównoważyć polskie tendencje rosyjskiego władcy, zaczęli wydawać do narodu polskiego różne odezwy i deklaracje. *Żadne z państw obcych nie szczeniło nam w pierwszej ćwierci XIX-go wieku obietnic i urzędowych zapewnień i nawet, bacząc na legjony, licząc się z tym, czego polacy dokonali i dokonać jeszcze mogą, kiedy ich choćby rozpacz do czynu popchnie obietnic dotrzymało.*

I tak: powstało Księstwo Warszawskie jakoby z łaski Napoleona; Królestwo Kongresowe z łaski cesarza Aleksandra I.

Odrębne ustroje polityczne zapewniły miały Galicja i Poznańskie — z łaski cesarza austriackiego i króla Prus. Ale to wszystko na krótko.

Polityka Prus i starej Austrii poszła swoją koleją.

Państwa, które nie miały żadnych tradycji wolnościowych, ani prawdziwie konstytucyjnego ustroju, nie zniósły samoistności i wolności polskiej. Winniśmy o tym pamiętać.

D. n.

D. K. L.

W O J N A.

W Belgji.

„Goniec Warszawski“ w artykule „Z widowni wojny“, słusznie wskazuje na to, że otrzymujemy wiadomości jedynie ze źródeł francuskich, a ponieważ wszystkie pochodzą ze źródeł francuskich, podkreślają więc potyczki, pomyślnie dla armji francuskiej i rozwodzą się szeroko nad stratami niemieckimi, przemilczając własne; materiału jednak naprawdę informacyjnego, wskazówek, na jakim froncie jaka armja naprzód się posuwa, nie zawierają prawie wcale. Zdaje się być pewne tylko, że Francuzi posuwają się z wolna doliną Breusch w stronę Strassburga, nie spotykając się, jak dotąd z silniejszym oporem niemieckim, — druga wiadomość, wiążąca się mniej więcej logicznie z poprzednimi, głosi, że korpus niemiecki na skrajnym prawym skrzydle niemieckim rozpoczął ruch oskrzydający w stronę Brukseli, spodziewana jest w tych dniach większa bitwa z tym korpusem pod Dietz. Agencja W. A. T., która ten telegram przysłała, ze zwykłą ścisłością nazywa ten korpus pierwszym niemieckim. Jest to nonsens, i korpus bo-

wiem stał przed wojną w Prusach Wschodnich (1 dywizja w Królewcu, 2 w Wystruciu) i użyty został przeciwko Rosji, oddziały z tego korpusu ucierały się pod Ejdukanami i w innych miejscach z wojskiem rosyjskim.

Jako przykład, jak trudno wyciągnąć coś pozytywnego z otrzymywanego obecnie materiału telegraficznego, niechaj posłuży historia bitwy pod Dinant. Przeszedł telegram, że zostały tam pobite dwie dywizje niemieckie, że Niemcy uciekali w popłochu i t. d. i t. d. Wolno było z tej wiadomości wyciągnąć wniosek, że większy korpus niemiecki, przewędrowawszy prawie całą Belgię, pod Dinant natknął się na równie silny, lub jeszcze silniejszy korpus francuski. Tymczasem nazajutrz pojawiła się urzędowa wiadomość francuska, że pod Dinant francuzi wpadli na patrol niemiecki i zabili siedmiu jeźdźców, reszta zaś patrolu uciekła. Z bitwy, w której uczestniczyły dwa korpusy, robi się tym sposobem potyczka dwóch, po kilkunastu ludzi liczących patroli.

Upada przez to całe wnioskiowanie o znaczeniu strategicznym tego starcia, co innego bowiem jest, jeżeli do pewnego punktu dotrze cały korpus armji, co innego zaś, jeżeli się zaawanturuje daleko oddziały jazdy.

Na morzu Adrjatyckim.

Co się tyczy walki morskiej na morzu Adrjatyckim, w pobliżu brzegów czarnogórskich, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podczas tej bitwy utonął pancernik austriacki „Zrinyi”. Jest to jeden z okrętów linjowych, najnowszego typu, spuszczone na wodę w r. 1910. Oprócz niego miał zginąć jeden torpedowiec austriacki i jeden francuski. Czy to jest ogół strat francuskich, niewiadomo. W każdym razie jest rzeczą zastanawiającą, że po tej bitwie cofnęła się nie flota austriacka, lecz francuska, która miała odpłynąć na południe. Dowodziłoby to, że pomimo zatopienia jednego okrętu austriackiego, ostateczny wynik bitwy nie był dla floty francuskiej korzystny.

Księgarnia W. Cholewiński

w Lublinie, ul. Początkowska № 1.

KSIAŻKI SZKOLNE NOWE i UŻYWANE.

Nuty. — Poczłówki. — Papeterja w wielkim wyborze WYDAWNICTWA E. WENDE i S-ka:

„Życie Polskie“, „Świat Kobiety“, „Książka“

O prawach i zwyczajach wojny lądowej.

Wysłanie jeńców do ojczyzny po zawarciu pokoju winno nastąpić jaknajprędzej. Konwencja przewiduje też warunki zajęcia przez jedną ze stron wojujących terytorjum strony drugiej.

Uważa się ono za zajęte przez nieprzyjaciela w tym przypadku, jeśli rzeczywiście podlega ono jego władzy, władza zaś właściwa nie funkcjonuje wskutek niemożności faktycznej. Zajęcie podczas wojny terytorjum nieprzyjacielskiego wkłada na okupanta pewne obowiązki; a przede wszystkim: zabezpieczenie porządku cywilnego i społecznego, z poszanowaniem praw miejscowych, o ile nie napotka to na nieprzywyciężone przeszkody.

Wojujący nie ma prawa zmuszać ludności do udzielania sobie informacji o armji przeciwnika lub o jego środkach obronnych, ani też żądać od ludności przysięgi wierności. Honor, prawa rodzinne i życie oddzielnych osób, oraz własność prywatna, zarówno jak religja i wykonywanie jej obrządków, winny być szanowane, a własność prywatna konfiskacie nie ulega. Rabunek jest zakazany. Jeśli nieprzyjaciel pobiera w zajętej przez się kraju jakiegokolwiek opłaty, winien czynić, to o ile możliwości, zgodnie z przepisami obowiązującymi w przedmiocie wysokości i rozkładu podatków, winien wszakże ponosić wydatki na zarząd zajętej miejscowości w tym samym zakresie, co i rząd legalny. Pobór podatków większych od dotychczasowych, dozwala się tylko na potrzeby armji i zarząd kraju zajętego. Niewolno nakładać na całą ludność ogólnej kary pieniężnej lub innej za czyny jednostek, w których nie można dopatrzeć się podstawy do odpowiedzialności solidarnej.

Zadnej kontrybucji ściągąć nie należy i naczaj, jak na mocy rozporządzenia piśmiennego, na odpowiedzialność jenerała dowodzącego i na zasadzie przepisów obowiązujących w przedmiocie poboru i rozkładu podatków. Przytem zapłatę kontrybucji należy stwierdzić wydaniem płatnikom kwitów. Rekwizacje w na-

turze i usługi osobiste mogą odbywać się tylko na potrzeby armji okupacyjnej, z rozporządzenia dowodzącego wojskiem, i odpowiadać zamożności kraju; a przytem nie powinny wkładać na ludność obowiązku brania udziału w wojnie przeciw ojczyźnie. Zarówno rekwizycje, jak i usługi osobiste, powinny być płatne, przyczem ostatecznie o ile możliwości gotowizną.

Armja okupacyjna może zagarnąć wszelką własność państwa nieprzyjacielskiego mogącą służyć do celów wojennych. Z pomiędzy przedmiotów wszakże stanowiących własność prywatną, armja okupacyjna zabrać może tylko broń i inne narzędzia bojowe, ale z obowiązkiem zwrotu ich po zawarciu pokoju i z wynagrodzeniem za szkody zrażdzone.

Państwo, które zajęło terytorjum nieprzyjacielskie, powinno przyznawać sobie tylko prawa zarządu i użytkowania nieruchomości, lasami, budynkami i t. p., znajdującym się na zajętej terytorjum i korzystać z nich stosownie do przepisów o użytkowaniu własności wszakże gmin, instytucji kościelnych, dobroczynnych, artystycznych i t. p., uważa się za nietykalną, narówni z własnością prywatną. Konwencja też nakazuje strzec tego rodzaju budowli i zbiorów w przypadkach bombardowania i obężeń.

Niemcy przeciwko Włochom.

W petersburskich kołach dyplomatycznych otrzymano wiadomości, że od chwili ogłoszenia neutralności przez Włochy stosunki między Berlinem a Rzymem ogromnie się pogorszyły.

Dzienniki gwałtownie napadają na Włochy, że nie chcą poprzeć Niemców w walce z Francją.

Ambasador niemiecki w Rzymie, otrzymał wiadomość o decyzji rządu włoskiego co do przestrzegania neutralności, oświadczył, że Niemcy „potrafią godnie ocenić to postąpienie Włoch“.

Na drugi dzień kanclerz niemiecki oświadczył ambasadorowi włoskiemu w Berlinie Bollariemu, że wobec nowych warunków, jakie się wytworzyły między Włochami a Niemcami, te ostatecznie będą zmuszone zostawić Austro-Węgrom zupełną swobodę działania względem Albanji, choć dotychczas wszelkimi sposobami starały się łagodzić różne sprzeczności między Włochami i Austrią.

W rzymskich kołach politycznych pogródki Niemiec nie wywołały wrażenia.

EDGAR ALLAN POE.

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Ciało tych mięczaków ma kształt podłużny, a wielkości bywa najrozmaitszej, od trzech do 18 cali, a nawet dochodzi czasem do dwóch stóp długości. Jest wątkowate, spłaszczone tylko z jednej strony, z tej, którą dotyka dna morskiego, grube jest od jednego do ośmiu cali. Pełzają i łążą w pewnej epoce roku na dnie morskim, prawdopodobnie dla rozmnażania się, bo wówczas przebywają, zwykle parami. Gdy promienie słońca silnie wodę rozgrzeją, zbliżają się wówczas bliżej brzegu, i tam, gdy woda opadnie, zostają na miejscach suchych, wystawione na działanie słońca. Nie tu jednak rodzą się ich małe, nie widziano ich bowiem nigdy na miejscach płytkich, ani też powracających na głębiny, widocznie więc przybywają do wybrzeży już w stanie dojrzałym. Żywią się przeważnie zwierzkorzewami koralo-

97

łanie morskie poławia się zwykle z głębokości trzech lub czterech stóp; złożyć je następnie trzeba na wybrzeżu, i otworzyć od końca do końca nacięciem szerokim na cal lub więcej, stosownie do wielkości mięczaka. Przez pociśnięcie wypuszcza się wnętrze, podobne zresztą do wnętrześci wszystkich innych tego rodzaju morskich żyjątek.

Później należy wypłukać pustą powłokę, i ugotować ją przy temperaturze średniej. — Tak przyrządzoną zakopuje się w ziemi na cztery godziny, potym gotuje się ją jeszcze czas krótki i suszy przy ogniu lub na słońcu.

Mięczaki ususzone na słońcu są o wiele smaczniejsze, ale o wiele mniej otrzymuje się ich w ten sposób, jak suszonych przy ogniu. Gdy są dobrze wysuszone, trwać mogą do czterech lat w stanie zupełnie jadalnym, o ile nie damy do nich przystępu wilgoci.

Chińczycy, jakśmy to wyżej wspomnieli, uważają suchą łanie morską za przysmak najwyższaką, za potrawę niezmiernie smaczną, a przytym wzmacniającą i posiadającą dar odmładzania nadwątłego nadużyciami organizmu. Najwyższy gatunek tego przysmaku sprzedawany

bywa po 90 dolarów za pikui, (t. j. 133 funty); drugi gatunek po 75 dolarów, trzeci po 50, czwarty po 30, piąty po 20, szósty po 12, siódmy po 8, ósmy po 4 dolary. Wyżej jeszcze płać na targach Manilli, Singaporu i Bitavii.

Zawarłszy umowę, przenieśliśmy na ład narzędzia potrzebne do budowy i do oczyszczenia placu. Wybraliśmy miejscowość o równej powierzchni niedaleko wybrzeża i naszej zatoki, gdzie dostać można było w obfitości zarówno drzewa jak wody, a także w bliskości skał podwodnych głównego siedliska łań morskich. Zabrałiśmy się gorliwie do pracy, to też po kilku dniach powstał ku zdumieniu dzikich wcale okazały szkielet budynków drewnianych, utworzony z grubych pali regularnie podług pewnego planu w ziemię wkopanych.

Wkrótce roboty nasze stały na tym stopniu, iż można było śmiało powierzyć wykończenie ich trzem naszym towarzyszom, którzy na wyspie pozostać mieli. Byli to John Carson, Alfred Uazzis i Peterson, wszyscy trzej rodem z Londynu, zresztą sami oni ofiarowali się na to stanowisko.

D. c. n.

Nastroj w Wielkopolsce.

Od czasu wybuchu wojny pierwsze i to tylko szczupłe doszły nas dziś wiadomości o stanie rzeczy i nastroju w Wielkopolsce. Z tej jednakże, co widzieli naoczni świadkowie najgorętszych dni w Poznaniu, a następnie z wagonu w przyjeździe przez Księstwo i Prusy Król., nie wróży dla Niemców nic dobrego. Niewątpliwie cierpią przytem i nasi rodacy, którym wojna zapewne najboleśniejsze wymierzy ciosy, lecz poczucie doznanych krzywd, gwałtów i bezprawii jest tak silne i powszechne, że ból, płynący z poniesionych ofiar i strat materialnych.

W Poznaniu znajduje się naczelną kolumna piątego korpusu, którym dowodzi generał piechoty Strantz. Szefem sztabu jest pułkownik Meister, dowódcą 10-ej dywizji generał-lejtnant Koch. Załoga poznańska posiada cztery półki piechoty, pułk konnych szczelców, pułk artylerji fortecznej, bataljon trenu i bataljon pionierów. Wojsko to powiększono znacznie przez powołanie saperów. Już na drugi dzień po wypowiedzeniu wojny wydano rozkaz stawienia się strzelców dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, czyli zmobilizowano wszystkich mężczyzn od 17 do 48 roku życia.

Równoważy to się z zupełnym zastojem wszystkich warsztatów pracy, przemysłu i handlu na wsi eżas z opuszczeniem zaledwie do połowy ukończonych żniw. Zboże po polach czernieje i gnije. Przy ogólnej drożyznie i braku zapasów, oraz rak do pracy, taki stan rzeczy grozi powszechnym głodem.

W Poznaniu już na parę dni przed wojną panował nastrój przygnębiony i smutny; tysiące rodzin pozbawione środków utrzymania i żywności i zrozpacza patrzyły, mierzając, na przeciągające wojsko. Dźwięki orkiestr, grzechot bębnow i głosy piszczałek spotykały się z zupełnym milczeniem ludności.

Wszędzie dawała się we znaki brutalność i bezwzględność władz; obcokrajowców odprawiano pod strażą karabinów na urząd policyjny, gdzie dawano im do wyboru uwięzienie w głębi Niemiec lub natychmiastowy wyjazd do Szwecji. Na dworcach panował tłok i ścisł niesłychany, a że władza ogólna przeszła pod komendę wojskową, a ochwilę trzeba było legitymować się i tłumaczyć pod grozą broni palnej.

W mieście panował zastój zupełny. Pierwszego dnia mobilizacji krążyły jeszcze rzadkie tramwaje; później ustały niemal zupełnie. Tak samo z powodu ogólnego poboru wstrzymany był ruch drożek. Teatry zamknięte, restauracje cukiernie puste, ludność wylekła i przerażona, oblegająca banki i kasy, otworzyły obraz smutku i niedoli.

Pisma polskie wychodzą pod cenzurą wojenną w ograniczonych i zmniejszonych rozmiarach; zadawalniają się rejostrowaniem faktów i wzywaniem ludności do rozwagi i spokoju.

Czynność w bankach znacznie zmniejszona, z powodu braku kursu, za monetę obcą płacono około 50 procent zwykłego walu, o ile wogóle banknoty innych krajów przyjmowano. „Posener Tageblatt“, i bibuła hakatystycznych pismo najbardziej polakożercze, nie uznające wogóle naszej odrębności narodowej, wzywające stale do bojkotu Polaków.

Urzędowy organ hakatystów, a pótu rządowy rząd, zamieścił na pierwszej stronie odezwę w polskim języku, nie szwabskimi, lecz łacińskimi drukowaną literami, w której zapowiadał oczywiście dalsze „dobrodziejstwa“ rządu pruskiego.

Jako pierwsze uważać należy rozkaz wydania z Poznania, uchodzącego za fortecę drugiego rzędu, całej ludności z wyjątkiem 15 tysięcy osób, któreby udowodniły, że posiadają zapasy na 6 miesięcy. Reszta ma być rozwieziona i rozproszona na prowincji.

Tymczasem sam Wilhem II dowiódł przed pięcioma laty, wjeżdżając do Poznania, jako dowódca armji oblężniczej, po skończonej rewii, właśnie od strony wschodniej, t. j. od głównej, że miasto w razie oblężenia obronić się nie może.

Ruch społeczny skupia się obecnie dokoła „Dziennika poznańskiego“, którego redaktor, p. Kazimierz Puffke, rozpoczął już akcję ratowniczą dla rodzin polskiego z Królestwa, znajdujących na terytorjum Niemiec.

PIUS X.

Zmarły papież Pius X urodził się 2 czerwca 1835 r. we wsi Riese, położonej na połowie drogi z Wenecji do Werony, jako syn Jana Chrzeciela Sarto, ubogiego policjanta gminnego i listonosza, oraz żony jego Małgorzaty, z domu Sanson. Na chrzcie dano mu imiona Józef Melchior.

Młody Józef Sarto odznaczał się przykładną pobożnością i chęcią do nauki. Dzięki poparciu pierwszego nauczyciela swego, Gerchle'go, który ocenił właściwie jego zdolności, oraz wpływowi proboszcza, ks. don Ciro Fusarini'ego, dostał się przysły papież do szkoły w Castelfranco, miasteczku sąsiednim, odległym o 7 wiorst od wsi rodzinnej Riese.

Po ukończeniu szkoły w Castelfranco, dzięki poparciu kardynała Monico, ówczesnego patriarchy Wenecji, Józef Sarto ukończył celując seminarjum i w dniu 18 września 1858 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Jako wikariusz, przebył ks. Józef Sarto 9 lat we wsi Tombolo, a następnie 9 lat był proboszczem parafji Salzano.

Biskup w Treviso zwrócił na proboszcza uwagę i mianował go w r. 1875 kanonikiem i kanclerzem djecezjalnym.

Wkrótce potem ks. Józef Sarto został rektorem seminarjum i profesorem, następnie zaś wikariuszem generalnym czyli zarządcą djecezji po śmierci biskupa, wreszcie 10 listopada 1884 r. otrzymał infule biskupa mantuańskiego.

Papież Leon XIII w dniu 12 ym czerwca 1893 r. ofiarował ks. biskupowi Józefowi Sarto kapelusze kardynalski, a w trzy dni potem mianował go patriarchą Wenecji.

W dziesięć lat potem, mianowicie dnia 4 sierpnia 1903 roku, po śmierci papieża Leona XIII, kardynał Józef Sarto wybrany został 50 głosami papieżem i przybrał imię Piusa X. Koronacja odbyła się 9 sierpnia tegoż roku.

Na stolicy apostołskiej zmarły papież nie odznaczył się niczym wyjątkowym. Rządząc sprawami kościoła katolickiego, nie umiał i nie próbował nawet pogodzić je ze współczesnymi wymaganiami życia i nowoczesnymi pojęciami ludzkości.

Sam nadzwyczaj ortodoksyjny, w tym też kierunku wywierał wpływ na tych, którzy go słuchać musieli.

Stanowiska Leona XIII nie rozumiał i zawsze gotów był papież Pius X piorunować na wiedzę współczesną, postęp etc., jak to wszędzie i już nadaremnie czynią rozmaici dygnitarze kościelni.

Od czasu do czasu ogłaszał papierz, jakie to książki, pierwszorzędnej wartości naukowej znajdują się na indeksie, przez co jedynie wzbudzał większą ciekawość do tych dzieł, które więcej wpływały na czytelników, niż niejedna „nauka moralna“ papieża.

Wśród partji katolickich popierał te, które były najbardziej zacofane i które, jak w Boga, wierzyły w „nieomyślność“ ojca świętego.

Po okradzeniu klasztoru w Częstochowie, przysłał papież Pius X nowe korony dla cudownego obrazu.

Śmierć głowy kościoła katolickiego nie rozlega się już po świecie tak głośnym echem, jak to bywało ongiś, gdy w ręku swym papieżem władzę świecką dzierżyli.

Na tronie papieskim zmieniają się wielcy dygnitarze kościelni, świat idzie swoją koleją.

Z całej Polski.

Z teatrów warszawskich. Wczoraj artystom warszawskich teatrów rządowych zaproponowano, aby do czasu zawarcia pokuju, rzekli się t. zw. „feu“ stanowi 2/3 zarobku rocznego artystów, pensje zaś stałe są tak niskie, że nie może być mowy o zaspokojeniu normalnych warunków życia codziennego w obecnej chwili. Wieczorem delegacja artystów wszystkich scen złożyła p. o. gen. gubernatora łowczemu Eszenowi, podziękowanie za skasowanie rozkazu dyrekcji teatru z dn. 13 b. m. i utrzymanie tych teatrów na dawnych warunkach. Z rozporządzenia p. generała gubernatora warszawskiego

oddział Banku państwa otworzył teatrom kredyt w sumie 100,000 rb. Jak wiadomo, z polecenia p. generała-gubernatora stanowisko p. o. prezesa dyrekcji teatrów objął czasowo mecenas Henryk Dziewulski.

Godne naśladowania. Pracownicy i pracownice drukarni i fabryki kopert p. f. „Galewski i Dau“ nadesłali do pism warszawskich list, w którym wyrażają podziękowanie dla zarządu firmy, który w celu przyjsciu im z pomocą, nie tylko nie zamknął fabryki, prowadząc ją nadal, lecz dodatkowo ofiarował bezpłatnie produkty spożywcze — jak mąkę i kaszę.

Z naszych stron.

Msza dla jeńców. 19 b. m. rano ks. Kamiński odprawił mszę św. dla jeńców austriackich, mieszcących się w szkole lubelskiej.

Zaćmienie słońca. Wczoraj koło godziny 2-iej zaczęliśmy obserwować częściowe zaćmienie słońca. Na dworze zciemniło się nieco i mieliśmy wrażenie takie, jak gdyby niebo powlokły chmury i lada chwile miał spaść deszcz. Jednocześnie ochłodziło się znacznie. Po pół godzinie jednak zrobiło się jaśniej i cieplej, jak przedtem.

Niedoreczone depesze. od dnia 14 do 20 sierpnia r. b. Frankowi z Warszawy, Pomianowski z Kirsanowa, Frymanowi z Hermanówki, Zyngerowi z Piotrkowa, Prymakowi z Bogusława, Pawłowski z Białostoku, Cygelmanow z Wielża, Szwaremanowi z Charbina, Madam Boromic z Białegostoku, Daniłowicza z Kurska, Grzyskiej z Machnowki, Nietralowi z Zamościa Przychodzińskiego z Tyflisu, Turbinskiej z Auliaki, Szabaszowej z Moskwy, Kowalskiemu z Siedlec, Jębsiejowi z Kurska, Tachgendlerowi z Warszawy, Bergmanowi z Warszawy, Adlerowi z Berna, Stotłowski z Siedlec, Zawadzkiemu z Moskwy, Ćmiewieckiemu z Terespoli, Waksmanowi z Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

Telegramy zamieszczone we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym.

Zgon generała Jezuitów.

RZYM. (AP) Umarł generał zakonu Jezuitów ks. Franciszek Ksawer.

Król Polski?

PETERSBURG. „Russkija Wiedomosti“ donoszą, że w Petersburgu rozniosła się wieść, że Arcyksiążę Fryderyk wydrukował odezwę, w której proklamuje arcyksięcia Karola Stefana z Żywca królem Królestwa Polskiego. Arcyksiążę Karol Stefan uchodzi za przyjaciela Polaków, a córki jego wyszły za mąż za Polaków (Hieronima Radziwiłła i Olgerda Czartoryskiego).

Jeżeli wieść ta jest prawdziwą (w co należy wątpić) — mamy tu do czynienia z odpowiedzią austriackiego głównodowodzącego na odezwę Najwyższego głównodowodzącego armji rosyjskiej.

We wszelkim razie samo powstanie takiej pogłoski w Petersburgu jest charakterystyczne.

Jeńcy.

RÓWNE (A.P.) 20 b. m. przybyła tu znaczna partja wziętych do niewoli około Lucka kawalerzystów Węgrów.

Nad brzegami Mozy.

LONDYN. Nad rzeką Mozą, na linii Ball-Diest rozpoczyna się walna bitwa.

Prawe pruskie skrzydło, poniosłszy znaczne straty w ludziach, czasie i amunicji, po zaciętej walce umocowało się wszakże na obu brzegach Mozy.

Pomiędzy Liege i Namurem przeprawiają się przez Mozę znaczne siły wojsk niemieckich.

Belgijczyey cofają się.

LONDYN. (A.P.) Biuro prasy donosi Armja belgijska, zaatakowana przez przeważające siły nieprzyjaciela cofnęli się ku Antwerpji.

Strategja ?

PARYŻ (A.P.) Cofanie się armji belgijskiej objaśniają zawodowcy warunkami operacji armji koalicyyjnej.

Trofea wojenne.

PARYŻ (A.P.) Do Wersalu przybył pociąg z kartaczownicami i rozmaita amunicją, zdobytą na nieprzyjaciela.

Członkowie ambasady jeńcami.

PARYŻ. (A.P.) Cambon, były ambasador Francji w Berlinie, potwierdza, iż z członkami i urzędnikami ambasady obchodzono się jak z jeńcami wojennymi.

Utрудniona Komunikacja.

LONDYN (A.P.) Komunikacja z Brukselą została utrudniona.

Ofenzywa wojsk niemieckich.

LONDYN. (A.P.) Z Brukseli donoszą: Wojska niemieckie znowu atakowały Diest.

W wigilję wieczorem zrabowały stację kolejową. Miasto poddali bombardowaniu. Ludność umyka w panice.

Artylerja niemiecka bombardowała Tirlemont, gdzie był zamiar okrążyć oddział wojsk belgijskich, lecz dzięki rekonesansowi awjatora, sztab belgijski został uprzedzony i zamiar ten nie powiódł się.

Uszkodzone kieżowniki.

LONDYN. (A.P.) Do gaz. „Temps“ telegrafują z Konstantynopola, iż kieżowniki niemieckie „Goeben“ i „Breslau“ są poważnie uszkodzone Goeben znacznie jest pochylony, najwidoczniej został przedziurawiony u linii nadwodnej.

W Alzacji.

LONDYN. (A.P.) Wojska francuskie posuwały się w głąb Alzacji doliną rzeki Seille. W końcu dnia centralne siły francuzów dosięgły z jednej strony Delmat a z drugiej Morange'a

Bój koło Milhuzy.

PARYŻ (A.P.) Po energicznej walce pod Milhuzą, miasto zostało nanowo zdobyte przez francuzów.

Przedmieście zostało zdobyte atakiem na bagnety.

Francuzi zdobyli 6 armat i 6 skrzyń z amunicją.

Trzęsienie ziemi.

EKATERYNODAR. (A.P.) W Anapie (brzeg m. Czarnego) dało się uczuć ponownie trzęsienie ziemi z towarzyszeniem silnych uderzeń i huku podziemnego.

Trwało 1 minutę.

Wypadków z budowlami i ludźmi nie było.

Misja Talaat Beja.

PARYŻ. (A.P.) Z Rzymu donoszą: Talaat-Bej, czyniący próby utworzenia nowego związku państw na Bałkanach nie może liczyć na powodzenie w Sofji, gdzie russo-filskie dążenie znacznie się wzmacnia.

Również w Bukareszcie nie rokują tej misji powodzenia.

Wyjazd Posła.

Rzym. (A.P.) Ambasador włoski w Berlinie Bollati przybył do Rzymu.

W Lotaryngji.

PARYŻ. (A.P.) Linja ofenzywy francuskiej rozpościera się od Saarburga do Delmat, obejmując jednocześnie Morange.

Telegramy otrzymane w nocy.

Pogwałcenie praw międzynarodowych.**Barbarzyństwo Teutonów.**

PARYŻ. (A.P.) Agencja Hawasa: Rząd francuski zawiadomił mocarstwa które podpisały uchwały konferencji w Haadze, o następujących pogwałceniach przez prusaków uchwały, przyjętej i podpisanej przez przedstawiciela Niemiec 18 października 1907 r.

Zgodnie z doniesieniem dowodzącego wschodnią armją Niemcy w dn. 10 lipca b. r. znaczną liczbę rannych przykładając wprost do nich lufy, jak tego dowodzą rozmiary ran, innych zaś z umysłu gnietli i deptali obcasami.

Pruska i bawarska piechota systematycznie podpalali wsie, przez które przechodziły wojska, gdy artylerja nie mogła wzniecić pożaru.

Zgodnie zaś z doniesieniem z dn. 11 lipca b. r. niemcy palą wsie, zabijają mieszkańców, zmuszają wiejskich mieszkańców iść na czele ich oddziałów wywiadowczych, każąc to czynić nawet kobietom i dzieciom.

Ten naganny na całym świecie, sposób postępowania Teutonów zmusza rząd Republiki oddać pod sąd opinii cywilizowanych mocarstw i orzec, iż podobne występne czyny na zawsze pozbawiają czci winną ich stronę wojującą.

PARYŻ. (A.P.) Ministrowie wojny i spraw wewnętrznych zwrócili się do prefektów gmin, by ci skrzętnie notowali wszystkie występne czyny, popełniane przez wojskowe i cywilne władze niemieckie, aby mieć je na względzie przy ostatecznym porachunku z Niemcami.

KOPENHAGA. (A.P.) Ag. Ritzau ogłosiła spis gwałtów, uczynionych przez niemców nad wiejską ludnością podczas cofania się z francuskiej Lotaryngji.

Austrjacka „miłość“ do Słowian.

RZYM. (A.P.) Włoskie pisma notują o gwałtach nad austrjackimi Słowianami, których zmuszają stawać pod bronią, a niepokornych roztrzeliwają.

Wycofanie załogi.

RZYM. (A.P.) Messagero donosi, iż ze względu na wycofanie ze Skutari załóg obcych mocarstw, Włochy skłonne są wycofać swoją.

Wolny wyjazd.

PETERSBURG. (A.P.) Naczelnik m. Petersburga pozwolił opuścić poddanym austrjackim i pruskim stolicę w wieku do 17 i wyżej 45 lat i wyjechać zagranicę.

Kłopoty finansowe Chin.

PFKIN. (A.P.) Rząd chiński z powodu powstania bokserów i słabego stanu dochodów celnych znajduje się w kłopotach finansowych i prosi mocarstwa o odroczenie kolejnych wypłat do ukończenia wojny.

Naruszenie neutralności.

TOKJO. (A.P.) Urzędowe zeznanie kapitana okrętu rosyjskiego „Riazań“, stwierdza fakt zawładnięcia przez krążownik niemiecki „Emden“ o półtorej mili od latarni morskiej Micuma na terytorjum wód japońskich.

Ambasada niemiecka usiłowała obalić to zeznanie.

Londyn a Paryż.

LONDYN. (A.P.) Miasto zachowało swój zwykły wygląd centrum wszechświatowego handlu. W dzielnicy City, sercu Londynu, panuje zwykłe ożywienie, gdy w Paryżu, jak twierdzą przyjezdni, ruch handlowy zamarł, ²/₃ magazynów zamknięto.

Taki stan rzeczy budzi ogromne zdziwienie.

Pozycja armji belgijskiej.

LONDYN. (A.P.) Rząd Wielkiej Brytanji wydał sprawozdanie o stanie rzeczy na belgijskim terenie wojny.

Armja, mająca za podstawę działań Antwerpję cofnęła się, by nie stracić łączności z tą fortecą w Belgji.

Pozycja armji belgijskiej jest groźna dla prawego skrzydła armji wrogiej, w razie posuwania się ich naprzód na zachód.

Pod Brukselą.

PARYŻ (A.P.) Kawalerja niemiecka zajęła Brukselę

Armja belgijska cofnęła się ku Antwerpji, nie przyjąwszy bitwy.

Jeńcy.

MIŃSK. (A.P.) Przybyła tu pierwsza partja jeńców austrjackich

Bułgaria się zbroi.

SOFJA. (A.P.) Port Burgas ogłoszono, jako zamknięty dla statków handlowych.

Port Warna—otwarty od wschodu do zachodu słońca.

Życzliwość Włochów.

RZYM (A.P.) Mieszkańcy Rosji, mający krewnych we Włoszech mogą być z nich zupełnie spokojni

Spółceństwo włoskie i rząd okazuje wiele życzliwości poddanym rosyjskim.

Zdobycie 24 armat.

PARYŻ. (A.P.) Ministerjum wojny ogłasza o znacznym zwycięstwie wojsk francuskich w bitwie między Milhuzą i Altkirchen.

Zdobyto 24 armaty armaty, z tych 6 zdobyła piechota, a także wielu jeńców. Niemcy cofają się ku rzece Ren.

W Lotaryngji

PARYŻ. (A.P.) Francuzi mieli mniej szczęśliwy dzień niż w wigilję.

Awangarda ich, natknawszy się na silne pozycje armji niemieckiej, musiała się cofnąć ku swoim siłom głównym, mocno ulokowanym w dolinie rzeki Seille i kanału Marny.

Wojna austro serbska.

NISZ. (A.P.) Serbska kwatera główna donosi, iż na górskiej równinie Czer i w dolinie rzeki Jadar nieprzyjaciel, po zaciętej walce, został pobity na głowę, ratując się ucieczką.

Serbowie zdobyli tabor z masą zapasów. Wzięto wiele jeńców. Serbowie ściągają austrjacków.

